



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XXI: 2023

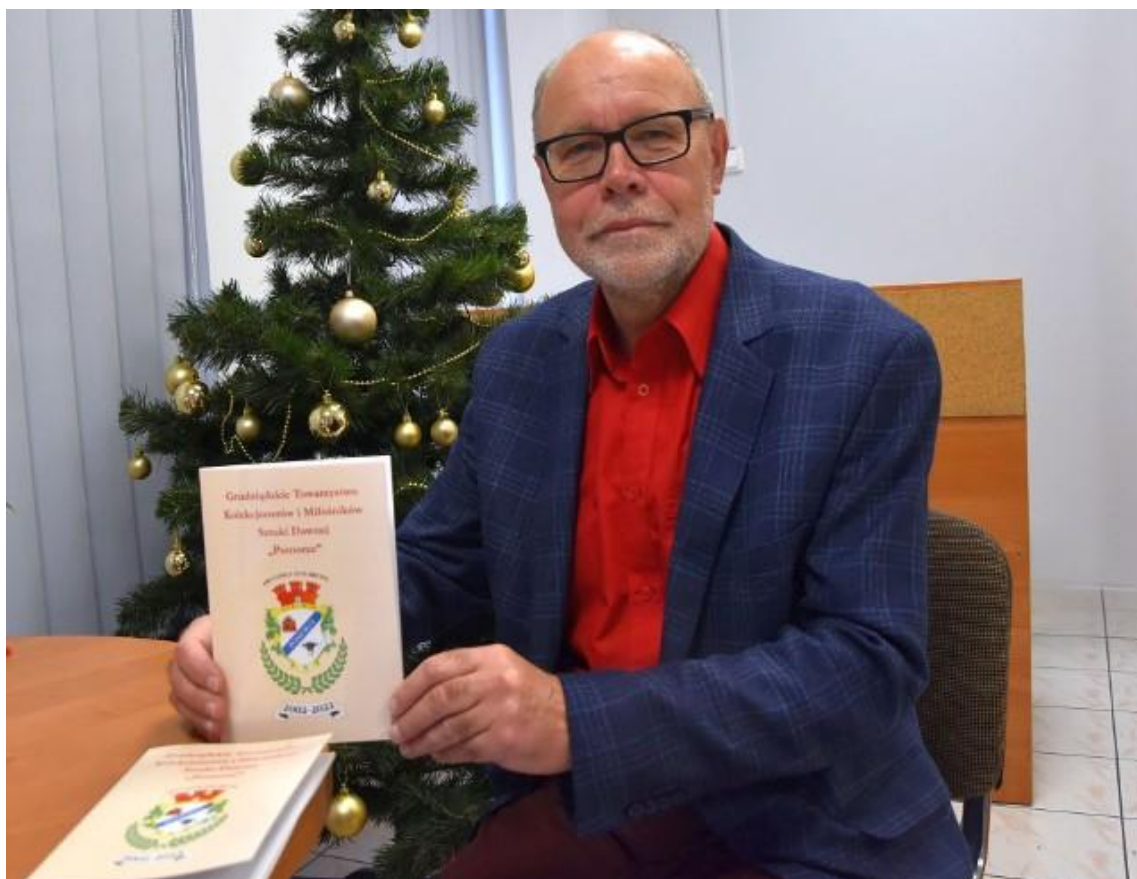
Grudziądz, dnia 01.02.2023 r.

Nr 5 (765)

1309. spotkanie

Daniel Dreyer, Adam Stenzel

"Internet zmienia sposób pozyskiwania zasobów kolekcjonerskich" - mówi Adam Stenzel, prezes Grudziądzkiego Towarzystwa Kolekcjonerów "Pomorze", które działa już 20 lat¹

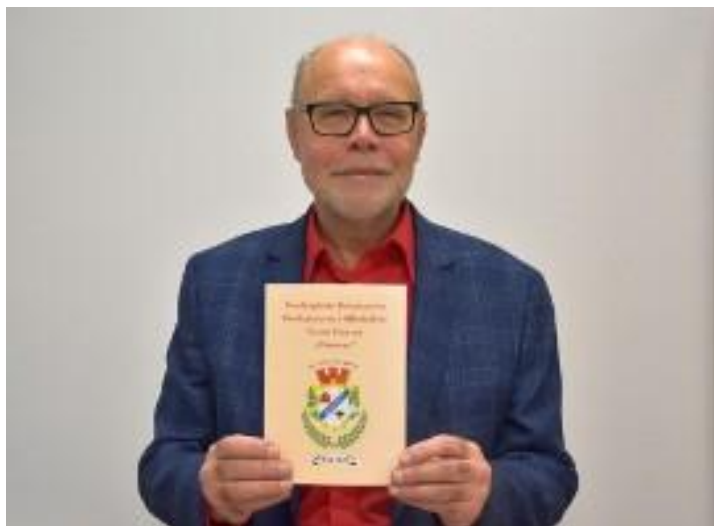


Adam Stenzel, prezes Grudziądzkiego Towarzystwa Kolekcjonerów i Miłośników Sztuki Dawnej „Pomorze” prezentuje broszurę wydaną z okazji 20-lecia „Pomorza”.

Fot. Daniel Dreyer.

¹ Dzięki uprzejmości *Gazety Pomorskiej*, prezentujemy przedruk wywiadu Daniela Dreyera z Adamem Stenzlem – prezesem Grudziądzkiego Towarzystwa Kolekcjonerów i Miłośników Sztuki Dawnej "Pomorze" w Grudziądzu, który ukazał się pierwotnie w internetowym wydaniu *Gazety Pomorskiej* w dniu 27.12.2022 r. Tytuł pochodzi od redakcji Biuletynu KMDG.

O tym co kolekcjonerom popsuł Internet, jak kolekcjonerstwo doprowadziło do rozwoju, jak nie dać się "oskubać" handlarzom na jarmarku staroci, czym jest "bigos Miedzianowski" i co udało się osiągnąć przez 20 lat działalności Grudziądzkiego Towarzystwa Kolekcjonerów i Miłośników Sztuki Dawnej „Pomorze” rozmawiamy z ADAMEM STENZLEM, prezesem tej organizacji.



Kto „wymyślił” towarzystwo „Pomorze”?

ADAM STENZEL: *To się zaczęło jeszcze w latach 80. XX w., gdy przy **Grudziądzkim Towarzystwie Kultury** założono klub kolekcjonera. Nie działał on zbyt aktywnie i kiedy upadł grudziądzcy kolekcjonerzy wstąpili do pobliskiego Kwi-*

*dzyńskiego Klubu Kolekcjonera, który był klubem prężnie działającym, z tradycjami. Tam jednak działacze się wykruszali i w 92 roku także ten klub zakończył swoją działalność. Wówczas grudziądzanie, którzy byli tam zrzeszeni, zaczęli odczuwać potrzebę utworzenia jakiegoś towarzystwa u nas, w Grudziądzu. Było kilka prób, ale nieudanych. W 2000 r. Henryk Przerwa zainicjował zorganizowanie pierwszych giełd kolekcjonerskich na Dworcowej 14, gdzie był klub „Apollo”. Te giełdy się przyjęły, odbywały się raz w miesiącu i wówczas, już z mojej inicjatywy, zawiązała się grupa najaktywniejszych zbieraczy, która powołała komitet założycielski. Postanowiliśmy zawiązać stowarzyszenie, które miałoby osobowość prawną. **Długo trwała procedura rejestracji.** Nie mieliśmy doświadczenia i sąd odsyłał nam dokumenty, wskazywał braki formalne... Ale jeden z naszych członków, pochodzący z Kwidzyna Wit Walkiewicz, miał zięcia – prawnika, który nam pomógł. Wtedy sprawa nabrała tempa i poszło już dość szybko. Po pół roku prób zarejestrowania, w końcu się nam to udało. Takich klubów kolekcjonerskich, które posiadają osobowość prawną jak nasz, jest bodaj tylko 5 czy 6 w całym kraju.*

Ile osób było wtedy w towarzystwie?

*Na naszym pierwszym zebraniu, na którym moja skromna osoba została wybrana prezesem, były zaledwie 24 osoby. A **dzisiaj mamy 81. członków nie tylko z Grudziądza**, ale także z Trójmiasta, Bydgoszczy, Torunia, Warszawy... Zapisują się do nas, bo tam nie ma klubów, które mają jakąś inicjatywę, które wychodzą do ludzi. Zresztą przez dwa lata naszymi członkami było nawet dwóch Bułgarów, którzy prowadzili antykwariat w Bydgoszczy. Ale zrezygnowali, gdy antykwariat zamknęli. W naszym województwie aktualnie działa tylko nasz klub kolekcjonerów. I śmiało mogę powiedzieć, że nasze towarzystwo jest chyba najprężniej działającym stowarzyszeniem kolekcjonerów na Pomorzu północno-wschodnim, a także Warmii i Mazurach.*

Tuż po założeniu porwaliście się na organizację Nadwiślańskiego Jarmarku Staroci, który w tym roku odbył się już 20 raz.

*A jarmarków byłoby 21, bo na samym początku naszej działalności zorganizowaliśmy dwa jarmarki w jednym roku, ale w 2021 roku z powodu pandemii impreza została odwołana. Nie było łatwo zorganizować pierwszy jarmark. Nie mieliśmy przecież żadnego doświadczenia. Ze strony urzędu miasta mieliśmy sugestię żeby jarmark zorganizować na Błoniach Nadwiślańskich albo na Górze Zamkowej, ale według mnie te lokalizacje by nie wypaliły. Wszędzie takie imprezy odbywają się w centrach miast, na starówkach, gdzie jest duży przepływ ludzi. Także przypadkowych. Wtedy Zbyszek Tucholski wpadł na pomysł: plac Niepodległości! **I to był strzał w dziesiątkę.** Przychodziły tłumy mieszkańców. Później byliśmy bardzo chwaleni za organizację jarmarku.*

Dziś, po 20 latach to właśnie Nadwiślański Jarmark Staroci jest waszą wizytówką.

*Zawsze staraliśmy się dbać o naszych wystawców. Na przykład z inicjatywy Grzegorza Miedzianowskiego, wprowadziliśmy poczęstunek dla wystawców. On załatwiał wszystkie produkty, a kuchnia szpitalna nam to gotowała. I to się przyjęło wśród wystawców pod nazwą „**bigos Miedzianowskiego**”. Przez wiele lat wystawcy zgłaszając swój udział pytali czy aby na pewno będzie "bigos Miedzianowskiego". W ostatnich latach odstąpiliśmy od tego poczęstunku z powodu pandemii. Sukces frekwencji na jarmarkach wynika też z tego, że - jako szef naszego towarzystwa - nigdy nie traktowałem tej imprezy komercyjnie, jak robią to niektóre samorządy. Myśmy brali symboliczne opłaty, aby nam się zwróciły koszty zajęcia pasa drogowego czy wynajęcia stróża.*

Co interesuje kolekcjonerów?

*Kiedyś w latach 80. i 90. XX w. byli zbieracze prawdziwych, „rasowych” antyków, których w Polsce nigdy nie było za wiele ze względu na działania wojenne. Poszukiwane były stare meble, zegary, porcelana, srebro... Natomiast na początku XXI wieku **modne, głównie wśród młodych ludzi, zaczęło być zbieranie militariów.** I teraz właśnie militaria dominują zdecydowanie. Była też moda na zbieranie kart pocztowych, najczęściej ludzie szukali jak kiedyś wyglądała miejscowość, z której pochodzą. Teraz to troszkę przysiadło, a moim zdaniem **popsuł to Internet**, bo wystarczy jedno kliknięcie i już możemy kupić poszukiwaną kartę. Teraz mało który zbieracz nie ma jeszcze karty którą chciał, bo już ją kupił.*

Prawdziwe skarby, z którymi ktoś przychodzi do kolekcjonerów na giełdzie zdarzają się coraz rzadziej?

*Na pierwszych jarmarkach bardzo dużo ludzi przynosiło takie rzeczy, ale teraz ich już nie mają, bo kto chciał się ich pozbyć to się pozbył, a kto traktuje to jako pamiątkę rodzinną, to jej nie sprzeda. A „**nowych**” staroci **praktycznie już nie***

ma. Doskonale dało się to zauważyć w Wąbrzeźnie, gdzie przez tych 20 lat zorganizowaliśmy bez mała 50 imprez na pl. Jana Pawła II. Na początku przychodziły tam tłumy ludzi i wiele osób przynosiło różne rzeczy do sprzedania. Była tam „kopalnia” antyków. A w tej chwili incydentalnie ktoś przyniesie coś ciekawego. Ale zawsze chętnie tam jeździmy, bo panuje tam fajna atmosfera, rynek jest ładny...

Odwiedzając takie targi zauważam, że na stoiskach jest coraz więcej... śmieci.

I bardzo dużo podróbek, falsyfikatów z tzw. Holandii... Niestety, połowa tych eksponatów, które są na stoiskach to kopie. I bardzo mi się nie podoba jeśli ktoś sprzedaje kopię jako oryginał. Zawsze sprzedający powinien informować o tym kupującego.

Na ile można liczyć na uczciwość sprzedawcy na takim jarmarku?

*Na pewno ktoś kto chce coś nabyć, to chce nabyć to jak najkorzystniej dla siebie. Natomiast osoba, która chce ten przedmiot sprzedać, chce uzyskać jak największą kwotę. Jak liczyć na wycenę wiarygodną? Najlepiej przynieść jakiś przedmiot i powiedzieć, że nie chce się go sprzedać, tylko dowiedzieć się ile jest warty. Chociaż też spotkałem ludzi - nie w Grudziądzu - którzy w takiej sytuacji złośliwie zawyżą wycenę, a później gdy ktoś będzie żądał takiej kwoty na innym stoisku, to zostanie wyśmiany. Takie rzeczy też się zdarzają. Trzeba też pamiętać, że prawdziwy zbieracz zwykle nie jest osobą bardzo zamożną: aby coś kupić, musi coś sprzedać. W Grudziądzu typowych handlarzy starociami nie ma, ale na nasze jarmarki, oczywiście, takie osoby przyjeżdżają. **My nie chcemy być postrzegani jako handlarze.** Dla przykładu z naszych składek członkowskich wpłaciliśmy 300 zł na budowę pomnika marszałka Piłsudskiego, bodaj w 2003 roku. A w tym roku przekazaliśmy z naszych składek 500 zł na rzecz muzeum, aby umożliwić zakupy pamiątek związanych z naszym miastem i okolicami. Oprócz tego na naszym ostatnim jarmarku przeprowadziliśmy kwestę wśród wystawców i zebraliśmy 850 zł. Razem przekazałem 1350 zł grudziądzkiemu muzeum. Zakupili piękną tacę Cechu Piekarzy Grudziądzkich, a także szklany kufel do piwa z przykryciem cynowym.*

Są kolekcjonerzy, którzy zbierają antyki z pasji, a są i handlarze, którzy na tym zarabiają. Czy z kolekcjonowania da się żyć?

Kiedyś dało się z tego żyć i to bardzo dobrze. Było to w czasach, kiedy były prawdziwe antyki, było ich mało i były poszukiwane.

Takie programy telewizyjne jak "Handlarze" czy "Łowcy staroci" miały jakiś wpływ na zainteresowanie waszą działalnością?

Chyba nie... Miałem nawet kiedyś telefon z propozycją, aby kogoś od nas do takiego programu wytypować, ale nikt nie był zainteresowany.

Kolekcjonerstwo to pasja, która wymaga czasu, pieniędzy, ale także miejsca w domu... Kobiet wśród kolekcjonerów jest niewiele, więc jak na tę pasję patrzą małżonki kolekcjonerów?

Opowiem historię: przed wybuchem II wojny światowej największe prywatne muzeum pamiątek historycznych i patriotycznych było w Niedźwiedziu pod Wąbrzeźnem, w dworze Mieczkowskich. Jego ostatni przedwojenny właściciel jeździł po antykwariatach w całej Europie i kupował najlepsze eksponaty. Swój dwór, w którym było 16 pokoi, zamienił w muzeum. Te pomieszczenia całkiem straciły wartość użytkową. Z tego powodu Mieczkowski miał duży konflikt z żoną i doszło nawet do rozwodu. Może kolekcjonerstwo nie było jedynym jego powodem, ale jednak nim było.

*Dziś, wiadomo: mieszkania nie są za duże i **trzeba mieć bardzo wyrozumiałą żonę**, dla której radość męża ze zbierania jest również jej radością. W takiej sytuacji można sobie spokojnie kolekcjonować i powiększać zbiory. Ale wiadomo... Wszystko musi mieć swoje proporcje, nie można z mieszkania zrobić muzeum, takie jest moje zdanie.*

Jaka jest przyszłość kolekcjonerstwa?

Niestety, kolekcjonerstwo zaczyna zanikać. Członkowie wymierają, a młodzi ludzie do tych prawdziwych, rasowych antyków raczej się nie garną. Młodych interesują tylko militaria. Dziś na każdej imprezie, gdzie się w Polsce nie pojedzie, co najmniej połowa stoisk to są stoiska z militariami, białą bronią, odznakami, odznaczeniami...

Z okazji 20-lecia towarzystwa "Pomorze" wydaliście pamiątkową broszurę.

To pomysł, aby upamiętnić tych 20 lat, aby zostawić ślad dla przyszłych grudziądzan. Broszurę otrzymają nasi członkowie, instytucje w mieście. Druk tych broszurek sfinansowaliśmy z naszych składek. A warto dodać, że składki członkowskie przez 19 lat wynosiły po 5 zł miesięcznie, czyli 60 zł rocznie. Teraz składki wynoszą 90 zł rocznie.

Grudziądzkie Towarzystwo Kolekcjonerów i Miłośników Sztuki Dawnej „Pomorze” organizuje giełdy i jarmarki nie tylko w Grudziądzu, ale także m.in. Chełmnie, Chełmży, Wąbrzeźnie. W ciągu 20 lat zorganizowano 167 giełd kolekcjonerskich w Grudziądzu oraz 348 w innych miastach.



Dni Grudziądz 2022. Jarmark staroci na starówce w Grudziądz.
A. Stenzel prezentuje zegar. Fot. P. Bilski.



Fot. P. Bilski.



Fot. P. Bilski.



Fot. P. Bilski.



Fot. P. Bilski.



Odznaka Grudziądzkiego Towarzystwa Kolekcjonerów i Miłośników Sztuki Dawnej “Pomorze” w Grudziądzu.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.